PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 165 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5716. Lwów, piątek 4 marca 1921 Rok XII

Sytuacya w Londynie niesłychanie poważna

Koalicya przygotowuje marsz w głąb Niemiec.

Konferencya londyńska.

Lwów, 3. marca.

W Londynie ma miejsce obecnie zjazd naczelników rządów państw koalicyjnych. Stoi on wobec ewentualnych doniosłych decyzy, które mają przesądzić o sposobie wykonania postanowień ostatniej konferencyi paryskiej, która jak wiadomo, nałożyła na Niemcy podwójny ciężar odszkodowań a to po pierwsze ryczałt płatny w ratach i po drugie także raty znaczne oparte na wartości niemieckiego wywozu.

Decyzye londyńskie nabierają jeszcze większego znaczenia, jeśli się zważy, że zapadną one po szeregu konferencyi z reprezentantami Niemiec na których czele stoi niemiecki minister spraw zagranicznych Simons. Objechał on ostatnio bezmała całe Niemcy, zwłaszcza południowe, w celach agitacyjnych, jednając poparcie opinii publicznej w Niemczech dla stanowiska zasadniczego, zajętego przez rząd niemiecki i niemieckie zgromadzenie narodowe. Oświadcza się ono na całej linii przeciw uchwałom konferencyi paryskiej, a obecnie Simons powiózł do Londynu cały konkretny plan niemieckich kontrpropozycyi, trzymanych, jak dotąd, w ścisłej tajemnicy. Wiadomo tylko tyle, że Niemcy nie chcą uznać wysokości ryczałtu, ustalonego w Paryżu, nie chcą również oddać swego wywozu pod finansową kontrolę koalicyi. Łączą zresztą kwestyę wypłaty odszkodowania w ten czy inny sposób z kwestyą Śląska plebiscytowego, twierdząc, że odcięcie tego terytoryum od Niemiec osłabia je gospodarczo i finansowo.

Początkowo sądzono, że zjazd londyński obecny wyjaśni sytuacyę ostatecznie. Nadchodzące jednak wiadomości każą spodziewać się nowej zwłoki, wynikającej stąd, że pod względem ściśle formalnym Niemcy będą miały czas i to aż do 1 maja na udzielenie odpowiedzi w wypadku, gdyby w Londynie nie miano osiągnąć zgody.

Opinia francuska, o ile wyraża się w gazetach jest dość jednolita. Żąda ona zastosowania wobec Niemiec ostrych środków egzekucyjnych, obsadzenia zagłębia Ruhr, niektórych miast niemieckich, jak np. Frankfurtu. Dość jednolicie wypowiada się także opinia przeciw łączeniu sprawy Śląska z kwestyą odszkodowań. Opinia angielska opiewa inaczej, zwłaszcza co do stosowania środ-

(Dalszy ciąg na stronie drugiej.)

Kontrpropozycye niem. wywołały niesłychane naprężenie.

Warszawa, 3 marca.

(Telef.) (G) Z Londynu donoszą: że Lloyd George w odpowiedzi na przemówienie Simonsa, oświadczył że kontrpropozycye jego nie dają nawet podstawy do dyskusyi, poczem bez pożegnania się z przedstawicielami niemieckimi odszedł. Za Lloyd Georgem powstali ze swoich miejsc przedstawiciele państw sprzymierzonych i wyszli zachowując chłodne milczenie i nie żegnając się wcale z Niemcami. Na ulicach Londynu rozchwytywano nadzwyczajne dodatki, które przyniosły w skróceniu treść kontrpropozycyi niemieckich. Ogólna opinia jest tego zdania, że naprężenie polityczne jakie powstało wskutek tych kontrpropozycyi jest tak wielkie, jakiego nie było od początku wojny. W Paryżu kontrpropozycye niemieckie zrobiły wrażenie oszałamiające. Na ulicach jest taki ruch i nastrój, jak w dniu ogłoszenia wojny. Prasa angielska twierdzi, że dzień 2. marca jest dniem krytycznym pierwszej klasy. Od tego dnia zawisł los świata. Koalicya musi odpowiedzieć okupacyą. Nastąpi blokada portów niemieckich przez flotę francuską. Niemcy okazali albo bezczelność albo też tępotę. Liczyli oni na spory w łonie koalicyi, lecz zawiedli się. Niemcy są w stanie zapłacić dług wojenny, gdyż handel ich rośnie. Sytuacya gospodarcza jest świetna, zarobki duże, a miasta niemieckie odznaczają się żądzą używania.

Nota do Niemiec będzie miała charakter ultimatum.

Wiedeń, 3. marca.

(Telef.) (G) Z Londynu donoszą: Dziś postawione będą Niemcom ściśle sformułowane pytania, jak się zachowają wobec żądań ustalonych sum pieniężnych. Sytuacya na konferencyi jest bardzo poważna. Nota do Niemiec o charakterze ultimatum będzie gotowa dziś 3 bm. a jutro będzie wręczona Simonsowi.

Wojska koalicyjne przygotowują marsz w głąb Niemiec.

Wiedeń, 3. marca.

(Telef.) (G) „Echo de Paris“ donosi, że czynione są już przygotowania do zbrojnego marszu w głąb Niemiec.

PLAN DALSZY OKUPACYI.

Berlin, 3. marca.

(Telef.) (G) „Deutsche Allg. Ztg.“ donosi z Londynu, że wojska belgijskie mają zająć okolice Dortmundu, francuskie Frankfurt i skierować się w stronę Monachium, Hamburg zajmie flota koalicyjna.

KONTYNGENTY WOJSK FRANCUSKICH BĘDĄ ZWIĘKSZONE.

Wiedeń, 3. marca.

(Telef.) (G) „Echo de Paris“ podaje, że koleje wschodnie we Francyi utrzymują pogotowie dla transportów wojsk koalicyjnych. Kontyngenty wojsk francuskich na lewym brzegu Renu będą zwiększone.

ODJAZD NIEMCÓW NIE WYKLUCZONY.

Wiedeń, 3. marca.

(Telef.) (G) Wedle doniesień z Londynu, obliczność odnosi się bardzo nieprzychylnie do delegatów niemieckich. Odjazd Niemców nie jest wykluczony. Lloyd George miał się wyrazić do Simonsa, że jeżeli Niemcy nie mają innych propozycyi, to szkoda dyskusyi.

NASTRÓJ LONDYNU DALEKI OD OPTYMIZMU

Wiedeń, 3. marca.

(Telef.) (G) Z Londynu donoszą: Od chwili przyjazdu niemieckiej delegacyi zainteresowanie Anglików tem, co się mówi i robi na konferencyi znacznie wzrosło. Podczas rokowań dzienniki wydają dodatki nadzwyczajne. Nastrój w kołach politycznych Londynu jest naprężony i bardzo daleki od optymizmu. „Daily Chronicle“ pisze, że jeszcze w tym tygodniu, a więc w najbliższych trzech do czterech dni rozstrzygnie się los Europy.

ków przymusowych, jakkolwiek nie zdaje się ulegać wątpliwości że i co do Śląska czynniki angielskie tylko ze względu na stanowisko Francyi na razie przynajmniej nie enuncyują się w tonie łagodniejszym. Wolno zatem wątpić, by przyszło do tego rodzaju militarnych zarządzeń i w prasie angielskiej i francuskiej wyłoniła się świeżo dyskusya na temat przymusu gospodarczego.

Dla nas oczywiście konferencya londyńska ma znaczenie bezpośrednie, a to z powodu sprawy Górnego Śląska. Jasnem jest bowiem, że skoro termin plebiscytu oznaczono na dzień 20 marca, a w ogólnej kwestyi odszkodowań udzielono Niemcom zwłoki do pierwszego maja, przeto wyniki plebiscytu będą brane w rachubę w fazie ostatecznego wykonania postanowień paryskich i z łatwością mogą być przetargowane w ten lub inny sposób. Nakazaną jest przeto najwyższa czujność zarówno naszej opinii, jak dyplomacyi i sejmu.

Historya gospodarczo-finansowych rokowań, które się toczą o jądro paryskich decyzyi, pomiędzy Paryżem i Londynem z jednej, a Berlinem z drugiej strony, jest jednak mimo wszystko interesującą i donosłą. Lwia doza depresyi na polu gospodarczem, gospodarczej desolacyi i zastoju płynie stąd, że Niemcy dotąd nie zostały pociągnięte do płacenia, olbrzymie zatem wartości w towarach, w kapitale są ciągle uwięzione w Niemczech. Same Niemcy zresztą znajdują się ciągle w defensywie finansowo-politycznej i nie mogą przejść do czynnej roli gospodarczej nazewnątrz, oczywiście w granicach traktatu. Dopiero zepchnięcie tej olbrzymiej skały z bark świata gospodarczego, pozwoli na ruszenie z martwego punktu, nie mówiąc naturalnie o takiej drugiej skale, jaką przedstawia Rosya. Uregulowanie ostateczne i przystąpienie do wykonania fiskalno-gospodarczych postanowień traktatu obchodzi naturalnie Europę Zachodnią i jej amerykańskich sprzymierzeńców, nie mniej przeto jest ważnem dla Polski i bezpośrednio, ponieważ i my mamy pretensye do Niemiec, zarejestrowane a więc znane przez koalicyę.

Śmiało można powiedzieć, że cały świat czeka niecierpliwie na chwilę, od której i z którą Niemcy zostaną zmuszone do płacenia. Niemcy jednak ustawicznie się od tego obowiązku uchylają i w ten sposób wytwarza się wszędzie nie tylko atmosfera zastoju, ale podsyca się wysoce niemoralny nastrój, że wogóle dłużnik nie jest zobowiązany wobec wierzyciela w jakiejkolwiek formie nietylko gospodarczego, ale wogóle społecznego stosunku. Zostają zakwestyonowane w ten sposób ogólne normy przymusu płacenia i przymusu pracy. Jeżeli zatem będziemy oceniali całość zjawisk w Europie pod kątem widzenia tego biernego oporu, jak uprawiają Niemcy, przyjdziemy do przekonania, że są oni nie tylko politycznie, ale także ekonomicznie odpowiedzialni za ten obraz ruiny, jaką obecnie przedstawia Europa. Rodzi się dalej przypuszczenie, czy nie dążą oni z umysłu do tego, by stan ten przeciągnął się jak najdłużej, ponieważ wówczas oni o nietkniętem przez wojnę wewnętrznem gospodarstwie, przy ogromnej masie, z kapitałami również olbrzymimi, mogliby znowu zyskać przewagę.

W cieniu zaś tego zastoju z umysłu, pod skrzydłami tego biernego oporu uprawianego przez Niemcy krzewi się spokojnie na wschodzie Europy bolszewizm, który z planów politycznych Niemiec robi cnotę i fundament ekonomicznej doktryny, przekreślającej zobowiązania państw wobec państw i państwa wobec jednostek, jak również jednostek wobec jednostek. O ile zaś ten bierny opór Niemców zostanie przełamany, wówczas i bolszewizm traci odrazu to wewnętrzne źródło moralnej odporności, jakie dotąd posiada w Niemczech.

Czy Polska jest interesowana bezpośrednio w tym sporze, czy tej różnicy zdań, jaka istnieje pomiędzy Anglią a Francyą co do metod egzekucyi ewentualnej na wypadek gdyby Niemcy odmówiły zgody na postanowienia paryskie — abstrahując oczywiście od kwestyi Śląska. Pytanie to tylko móc można, nie znając treści naszych zobowiązań zaciągniętych w Paryżu. Doświadczenia Polskie z Niemcami są jednak w ogólności tego rodzaju, że wykluczają możność kompromisów i łagodniejszych dróg, ponieważ Niemcy potrafią je obrócić zawsze przeciw duchowi zawieranej umowy. Abstrahowanie zresztą całej tej kwestyi od sprawy Śląska ma znaczenie czysto teoretyczne. Śląsk bowiem plebiscytowy nie jest z pewnością objektem gospodarczym tej ceny, jaką ma dla Polski. Na tym nadto punkcie zjawia się kwestya wartości duchowej Śląska dla Polski, której przekalkulować niepodobna i dlatego metody polskie mogą w tym wypadku identyfikować jedynie z metodami opinii francuskiej. Żałować wypada, że podczas tak donosłych wydarzeń jak obecnie w Londynie, niema tam zupełnie polskiego przedstawicielstwa.

J. B.

Wieści z republiki „Dalekiego Wschodu".

II.

Jak bolszewicy okpili Japończyków. — Złodziejstwa komisarzy. — Praca przymusowa. — Rewizye po domach. — Odcięcie od świata. — Głód — nędza, rozkosze.

Lwów, 3. marca.

Musieliście słyszeć o tem, iż był tu niby jakiś „przewrót polityczny". Dzienniki pisały, iż na żądanie Japończyków, nie życzących sobie mieć bolszewików w bezpośredniem sąsiedztwie, proklamowano u nas samodzielne, od Rosyi niezależne państwo buforowe, t. zw. „Rzeczpospolitą Dalekiego Wschodu". Ale to blaga! Moskale i tym razem okpili Japończyków, bo reforma ta była i jest tylko pozorną. Wolnego handlu jak nie było tak niema, nietykalność osobista i majątkowa istnieje tylko dla cudzoziemców. Zmieniono jedynie flagę czerwoną na barwy syberyjskie: biało-zielone, komisarzy i urzędy nazwano inaczej — i wszystko pozostało po dawnemu. Wprawdzie oddziały partyzanckie, które w zeszłym roku walczyły z Japonią i psuły im ustawicznie koleje — wyniosły się z miasta... ale nie zostały ani internowane ani rozbrojone. Przeciwnie odeszły w lasy — gdzie gromadzą zapasy żywności i amunicyi — zakupywane w Chinach za złoto — gdyż Chińczycy o banknotach sowieckich słyszeć nie chcą. Wiele pisano w swoim czasie o złotym skarbie Kołczaka, który miał w swojem ręku legionarze czescy — skarb ten istotnie wielki bo składający się z pełnych 6 wagonów złota, do tysiąca kg. platyny i kilku ton srebra zniknął gdzieś bez śladu, i chodzą o nim jedynie sprzeczne i tajemnicze wieści. Faktem jest, że go dziś niema. Co się z nim stało wie może generał Siemionow lub wysocy komisarze bolszewiccy. Z tych p. komisarzy, którzy kradną, jak tylko Moskal jeden kraść potrafi, mało chyba jest takich, którzy się na wojnie nie zbogacą i nie dadzą początku arystokracyi nowej, nie rodowej ani umysłowej — ale złodziejskiej. Chłop rolnik na rewolucyi tej nic nie traci i dlatego ją popiera, ale robotnik miejski znajduje się w ostatecznej już nędzy. Żydzi rządzą wszędzie wszechwładnie. — Wszystkie ważniejsze stanowiska rewolucya syberyjska obsadziła wyłącznie żydami. Kościół oddzielony od państwa a popi siedzą cicho jak mysz pod miotłą. Tymczasem „czerwoni" znoszą święta — i w tym roku np. w Wielki piątek kazali ludziom pracować.

A propos: istnieje u rewolucyonistów tak-

14

JAN KUCHARZEWSKI.

Dylemat górno-śląski.

(Dokończenie).

Pewien współczesny autor niemiecki zauważył, że przy regulacyi światowych problemów ekonomicznych, trzeba brać w rachubę „imponderabilia". Do czynników produkcyi należy zaliczyć także „chęć pracy"; można dowieść cyframi, jak bardzo ona pracę pomnaża. „Jak długo Niemcy — dodał — będą przekonani, że pracują jako niewolnicy na korzyść narodów obcych, praca ich nie dojdzie nigdy do dawnej swej wydatności". (Ernst Schmidt: Die Niederaufrichtung Europas). Jakże więc przypuścićby można chęć do pracy u robotników polskich na Górnym Śląsku, skazanych na udrękę, ażeby ciemiężyciele ich mogli rychło wyleczyć się z ran wojenn ch i podnieść się na nowo i narzucić swe jarzmo ludowi polskiemu?

Czy mężowie stanu, od których decyzyi w ostatniej instancyi zależy los Górnego Śląska, wzięli pod uwagę te imponderabilia, rozważając ekonomiczne konsekwencye pokoju?

Śląsk w ręku Niemiec, to ekonomiczne i polityczne uprawnienie teutońskiego posuwania się ku Wschodowi — to uczynienie tego posuwania się nieuniknionem. Śląsk odłączony od Polski skazany jest na zmarnienie, z powodu braku żywności dla swej ludności i braku surowca dla swych olbrzymich zakładów przemysłowych.

Polityczna i celna przegroda między Polską a Śląskiem, stłumiłaby przemysł górnośląski, i stanowiłaby równocześnie ... do usunięcia zaporę dla rozkwitu polskiego przemysłu.

Odłączenie Górnego Śląska od Polski byłoby zachętą dla imperyalizmu niemieckiego, byłoby również zniszczeniem jedynej siły zdolnej podnieść Polskę z jej ruiny przemysłowej i zapewnić jej erę pokoju i ekonomicznego rozwoju.

Do czego dąży Europa? Czy do przytępienia szponów niemieckiego imperyalizmu, czy też do odcięcia od ra ... Polsce łaknącej pracy? Przyłączyć Śląsk do Niemiec, to znaczy pozostawić Wschód Europy w położeniu groźnem i brzemiennem w nowe niepokoje.

Dobrze byłoby przypomnieć sobie zdanie słynnego męża stanu, który niedawno jeszcze przy tworzeniu pokoju wersalskiego ostrzegał świat przed niebezpieczeństwem „stwarzania nowych elementów niezgody i walki, a także utrzymania nadal dawnych czynników, które niechybnie po pewnym czasie zniszczą na nowo pokój Europy i całego świata".

Polska pozbawiona Górnego Śląska, skazana na pozostanie ubogą i słabą, a tem samem zawisłą od Rosyi i Niemiec, chcąc uniknąć nowego rozkawałkowania, musiałaby fatalnie skuć się z jednem z tych mocarstw. Znaczyłoby igrać z przyszłością Europy, gdyby nie wziąć z chłodnym spokojem pod rozwagę zgubne konsekwencye jednego i drugiego wyjścia.

Przyłączenie Polski do Rosyi, znaczy to wydanie 30 milionów dusz w moskiewską niewolę i ogromne powiększenie ucisku, którymby Wielka Rosya zaciężyła na Europie.

Oddanie Polski z całem jej bogactwem Niemcom, jest to dodanie ogromnej potęgi akcyi na Wschodzie temu mocarstwu, którego nadmierna ambicya rozpętała wielką wojnę, a w następstwie tej wzmocnionej potęgi, ogarnięcie wschodu Europy przez Niemcy, wyrzucenie Rosyi poza nawias europejskiego koncertu i zredukowanie jej do rzędu kolonii, pozbawienie Francyi, Wielkiej Brytanii i Włoch korzyści, których mogłyby oczekiwać ze stosunków ekonomicznych z Rosyą.

Oto są zupełnie niewątpliwe konsekwencye, które Europa musi wziąć pod rozwagę i między którymi należy jej wybierać, jeżeli nie zwróci Górnego Śląska Polsce, tak, jak tego wymaga sprawiedliwość.

że „praca przymusowa". Zdarzył się wypadek, iż woda na Amurze wezbrała i uniosła tratwy i drzewo budulcowe. I oto milicya zaczęła spędzać lud, wybierając przeważnie inteligencyę i zmuszać do łowienia w wodzie płynących belek. Za robotę tę nic nikomu nie płacono. Drzewo na opał otrzymuje się w całych polanach, które każdy osobiście porąbać sobie musi, najmować rębaczy burżujom nie wolno. Pewien znajomy mi lekarz musiał spieszyć na trudną operacyę po dokonaniu porąbania sągu drzewa, co oczywiście nie mogło się nie odbić na wyniku operacyi. Ci ludzie podziału pracy nie rozumieją, nauką gardzą i mają nieukrywaną nienawiść do wszelkiego rodzaju inteligencyi.

Podczas częstych rewizyj w domach osób podejrzanych o sympatye kontrrewolucyjne zabierają się wszystkie przedmioty wartościowe — złoto, srebro, bizuterye, futra, suknie damskie, bieliznę — zostawiając w zamian „kwitki". Był raz taki miesiąc, gdy komisarze bolszewiccy żenili się: codzień był ślub jakiegoś dygnitarza: Poprzyjeżdżali hucznie i szumnie, wszyscy w zrabowanych powozach — a lud przyglądając się strojom panien młodych pokazywał palcami, mówiąc: „to jest suknia zrabowana u pani Iwanowej, a to u p. Kaźniecowej" te kolczyki zabrano p. X itd.

Gazeta wychodzi w Błahowieszczeńsku tylko jedna: „Amurskaja Prawda" w której prawdy niema za trzy grosze. Bo kiedy w maju tego roku w Mikołajewsku nad Amurem była rzeź straszliwa, a całe miasto zostało spalone przez bolszewików, pozostałą zaś część ludności wygnano do lasów na poniewierkę i śmierć głodową — gazeta milczała. A był to jeden z najokropniejszych epizodów tej rewolucyi.

My Polacy tutejsi z wielkim niepokojem śledziliśmy bieg wojny tego lata. Szczególniej w lipcu, kiedy wojska nasze cofały się na zachód. Bolszewicy pisali o 120.000 jeńców, o wzięciu Wilna, Lwowa, nareszcie Warszawy. Dziś mamy z chińskiego brzegu wiadomości z gazet angielskich i amerykańskich o porażce czerwonej armii. Obecnie nawet miejscowa gazeta bolszewicka przyznaje się, że Warszawy „czerwoni" nie wzięli i musieli się sami cofnąć pod naporem wojsk polskich, chodzą po mieście najdziwaczniejsze pogłoski: mówią np. że generał Brusiłow zdradził bolszewików i przeszedł z częścią armii na stronę Polaków. Mówią, że kozacy dońscy powstali w liczbie 100.000 ludzi i pomagają Wranglowi. Ale czy to prawda? wiedzieć trudno. Tutejsze towarzystwo Polskie otrzymuje wprawdzie „Dziennik Chicagowski" w którym mamy wiadomości o Polsce, ale spóźnione o całe dwa miesiące — a tymczasem bolszewicy bezczelnie kłamią o swoich rzekomych tryumfach. Jesteśmy tutaj nad Amurem odcięci od całego świata. Od zachodu komunikacya przerwana przez zastępy atamana Siemionowa w Czycie, który połączywszy swych Zabajkalskich kozaków z niedobitkami armii Kołczaka nie puszcza nikogo do Irkucka, od wschodu Japonia, po rzezi w Mikołajewsku zarządziła okupacyę Chabarowska, Władywostoku i całego kraju Ussuryjskiego. W ich ręku są ujścia Amuru i gdy tylko zechcą, nie przepuszczą nic w głąb kraju. Teraz np. wstrzymali transporty solonej ryby, stanowiącej główny artykuł spożywczy całej Wschodniej Syberyi. Z Japonią toczą się jakieś pertraktacye, o których my pojęcia nie mamy. Jedni mówią że Japonia przyśle tu swoje wojska, inni że umorzy nas blokadą, aby zmusić lud do zerwania z bolszewicką zarazą. Na dobitek złego posiadamy w Republice Dalekiego Wschodu dwa rządy: jeden rezyduje w Werchnieudińsku — jest w gruncie rzeczy bolszewicki i pragnie zamydlić oczy Japończykom, drugi we Władywostoku — pod kontrolą Japonii — demokratyczny i postępowy, złożony przeważnie z inteligentnych elementów. Kogo mamy słuchać?

A tymczasem w zimie grozi głód: o tem wiedzą i mówią wszyscy. A gdzie głód i nędza, tam i rozboje, które tu powtarzają się coraz częściej. Rzezimieszki korzystają z ciągłych rewizyj domowych, zarządzanych przez rząd rewolucyjny niby to w celu szukania spiskowców i kontrrewolucyonistów: przebrani za żołnierzy lub policyantów żądają otwarcia drzwi dla dokonania rewizyi, a gdy tylko drzwi otwarto: „Ręce do góry" i rozpoczyna się rabunek.

Mały felieton.

JÓZEF NAWROCKI.

RĘBACZE.

Miejski plac. Na puszystej rościeli śniegowej
w ciemną masę skupieni stanęli rębacze,
na tle białem się znaczą wyraźnie ich głowy,
wąsy i dobroduszne ich twarze prostacze,
muszkularne ramiona, barki pełne siły:
zarys każdej postaci niezgrabnej a krzepkiej —
napełnione roboczem narzędziem torebki,
w ręku sine siekierki i srebrzyste piły.

Wczesny ranek. Szarzeje od szronu ulica.
U wylotu ulicy mgła rudoróżowa...
w głębi szyb wystawowych światło się rozświeca —
echo kroki nieliczne powtarza i słowa....

Chmur zasłona nad miastem zwisa popielata,
w niej czerniają kościołów, wież i domów szczyty,
na śniegu błękitnieje blask z chmury odbity,
w powietrzu się rozpyla srebrnawa poświata.

Po zaułkach się czai mróz.... Jemu w podzięce
rębacze niecierpliwie zacierają ręce,
że mróz da im robotę za dobrą zapłatą....

— — — — — — — — — — —

Za chmurami się kryje roześmiane lato....

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 3. marca

POWSTAŃCY NA WOŁYNIU.

Operujące na Wołyniu oddziały powstańcze zajęły Staro-Konstantynów i Połonnoje. W obu miastach wpadły w ręce powstańców wielkie zapasy aprowizacyjne i transporty broni. Drugi oddział powstańców wykonał napad na Mohylew. Rozstrzelano wszystkich członków miejscowego rewkomu i czerezwyczajki.

Ze Sanieiej donoszą, że bandy Sokołowskiego zrabowały cukrownie hr. Bobrińskiego.

SPISEK NA BIAŁORUSI.

Wedle ostatnio otrzymanych wiadomości bolszewicy wpadli na ślad spisku, tworzącego się w Słucku. W związku z tem przeprowadzono wiele aresztowań w Mińsku i Homlu. Sześciu spiskowców rozstrzelano.

OŚWIADCZENIE GRUZIŃSKIEJ MISYI.

„Rul" pisze: Przebywająca w Berlinie gruzińska misya otrzymała następującą depeszę z Tyflisu, pod datą 24 lutego: Gruzińskie wojska stawiły skuteczny opór. Bolszewicka armia odrzucona. Jeżeli z Moskwy nie nadejdzie rozkaz wykonania nowego napadu na Gruzyę, napad bolszewicki uznać będzie można za nieudały.

ZBLIŻAJĄCY SIĘ GŁÓD W ROSYI.

Wedle depeszy radiotelegraficznej, na obsianie pól na wiosnę trzeba 220 mil. pudów ziarna.

MICHALINA SZWARCÓWNA.

Konieczne spotkanie.

ROZDZIAŁ I

w którym Ralf donosi bratu o swych zamiarach.

Kochany Henryku!

Wróciłem do domu o świcie z zabawy i zbudziłem około 6-tej wieczorem właśnie gdy przyniesiono mi Twój list. Czytałem go kilkakrotnie, gdyż treść jego podziałała na mnie wprost niesłychanie! Leży on w tej chwili przedemną na biurku jak gdybym upewnić się chciał, iż istotnie go otrzymałem i oto pod jego wpływem odpisuję ci natychmiast.

Tak dawno nie miałeś żadnej wieści odemnie mój Henryku! Daruj mi to długie milczenie i przytem tę odpowiedź jako skruchę, z tem przeświadczeniem, iż spowiedź zawarta w niej jest tak szczera, jak szczere jest pragnienie Twoje zdobycia dla mnie szczęścia.

Niezwykła jest historya Twoja i żałuję tylko, że dotąd nieznaną mi była, mnie, który sądziłem, iż życie mego młodszego brata nie ma dla mnie tajemnic. Nadzwyczajnie to zrobiłeś! I jakie to jasne wszystko! Jakie zrozumiałe! Twoja i żony Twojej postać zjawia się obecnie przedemną w innem zupełnie oświetleniu, na czyn twój patrzę jak na żywy obraz napełniający mnie podziwem. Chciałbym już być razem z wami, patrzeć w wasze oczy i tam, w ich głębi widzieć tę piękną, wspólną waszą tajemnicę, słyszeć wasze głosy i wyławiać z nich te dźwięki, któremi nawoływaliście się w owych epokowych dla was dniach i któremi dotarliście do siebie. Oryginalność twego przeżycia orzeźwiła mnie momentalnie, jakże rozraduje rozmowa z wami!

Gdybyż coś, co jest niezwykłe i dziwne zdarzyło się i w mojem życiu! Gdybyż! Coś, czego nie mogę przewidzieć, a co stać się może rozkoszną niespodzianką lada moment! Wtedy wartoby dać całego siebie, swoją wolność, wszystko!

Różnica jednak między nami polega na tem, iż ty zdobyłeś się na odwagę, by uczynić coś dla swego szczęścia, ja zaś nie miałem jej dotychczas widocznie, a co za tem idzie, ani szczęścia do szczęścia. A to jest zdaje się, jedyny warunek.

Bo posłuchaj tylko!

Nie mając lat dwudziestuczterech postanowiłem się ożenić. Panienka była ładna, mówiła potoczyście o wszystkiem i każda suknia leżała na niej bajecznie. W wieku, w którym się znajdowałem, oczywista! ceniłem to wszystko nadzwyczajnie, mimo, iż bywałem niekiedy marzycielem. Gdy znajomość nasza stawała się zażylsza, zauważyłem, że moja przyszła małżonka idąc ze mną ulicą ma dziwny zwyczaj mówienia o każdej kobiecie: wstrętna! albo: jaka stara! lub też: patrz! malowana! Uwagi swe, odsłaniające w tak nieprzyzwoity sposób miłość bliźniego zaniepokoiły mnie jednak, mnie, który tak niedawno obcowałem z Antygoną czy Ifigenią!

„Zdaje mi się, że oczy cię myłą!" ośmieliłem się zauważyć.

„Ja się nigdy nie mylę", brzmiała odpowiedź słodkiej dzieweczki mojej. Mimo to postanowiłem się oświadczyć. Szliśmy razem do parku, przytuleni do siebie. Jesteśmy jak Hero i Leander, myślałem zachwycony. I będziemy jak Filemon i Baucis! śpiewało mi w duszy, gdyż pewny byłem, że kochać ją będę całe życie. Wtem, gdy szeptałem jej rozkochane słowa do ucha, ujrzałem dziwny uśmiech na jej ustach.

„Najdroższa?" spytałem, świata nie widząc za nią.

„Popatrz!" usłyszałem szept.

Zdziwiony, poszedłem w kierunku jej wzroku, by przekonać się, co w takiej chwili poza mną zajmować ją może.

O kilka kroków przed nami szła jakaś młoda dama, której z pod sukni, w pośpiechu widocznie zapiętej wyzierały różne części garderoby.

„Zwróć jej uwagę", rzekłem bez namysłu.

„Po co?" uniosła ramiona tym ruchem, który tak lubiłem.

„To takie pocieszne!"

(C. d. n.)

Rząd zaś ma do rozporządzenia tylko 22½ miliona pudów. Brakuje więc 200 milionów pudów zboża. Okolicom grozi głód. Z powodu rozruchów nie można dostarczyć do miast transportów ze zbożem ani mąki, a ludność ginie z głodu.

ZAGŁADA KIJOWSKICH PARKÓW.

Opałowy kryzys w Kijowie i gospodarka komunistów, doprowadzi do zupełnej zagłady pięknych parków w Kijowie, z których wycinają wszystkie drzewa.

Carski i kupiecki park zupełnie wyrąbany.

Taki sam los spotkał parki położone w samem centrum miasta, jak Nikołajewski i botaniczny. Furami wywożą z nich piękne drzewa, niema jednakże nikogo, ktoby się za niemi ujął. Jedynie „Izwiestia" oburzają się srogo na owe barbarzyństwo, lecz cóż pomódz mogą wszelkie oburzenia, gdy ludność ginie z zimna.

ROSYJSKIE ZŁOTO W TURCYI.

Wedle słów osoby przybyłej z Trapezundu: „Bat. Żyźń" donosi, iż między kemalistami a przedstawicielami rosyjskiej sowieckiej misyi, stosunki stają się coraz bardziej naprężone. Zmiana stosunków nastąpiła w powodów następujących:

Przedstawiciel angorskiego rządu Osman Efendi, przebywający w Nowrosyjsku, otrzymał przeszło 10 milionów rubli w złocie, za które angorski rząd powinien był wysłać różne towary dla sowieckiej Rosyi.

Otrzymawszy owe pieniądze, Osman efendi udał się parowcem do Tuapse.

Tu jednakże, władze z osobistych powodów nie chciały przepuścić tego złota. Przeprowadzono rewizyę na okręcie i wśród rzeczy Osmana efendi. Złota jednakże nie znaleziono. Zatrzymano więc okręt w porcie Tuapse, a Osman efendi udał się motorową łodzią do Trapezundu.

W ślad za Osmanem efendi wysłano do Trapezundu przedstawicieli sowieckiej Rosyi, z pełnomocnictwami zawrócenia Osmana efendi do Noworosyjska.

Dokładnie wiadomem jest, iż złoto wysłane zostało z Noworosyjska na motorowej łodzi do Osmana efendi i że odebrane zostało w Trapezundzie.

Gdzie znajduje się Osman efendi nie wiadomo. Jednakże na rynkach w Trapezundzie ujrzeć można rosyjskie złoto, a tureccy oficerowie ostatnią swą gażę, otrzymali w złocie rosyjskiem.

ADJUTANT KOŁCZAKA.

Do Szangaju przybył po ucieczce z Charbina, były osobisty adjutant Kołczaka, porucznik G. M. Sazonow.

Władze chińskie aresztowały por. Sazonowa w Charbinie, za konszachty z Japończykami, na interwencyę jednak b. gen. gubernatora Gondatty i kupca Szołokowa, wypuszczony został na wolność.

KRONIKA ARTYSTYCZNA.

Wystawa obrazów Claude Monet'a. — Wywiad z artystą. — Monet o impresyonizmie. — Galerya dla nieznanych artystów. — „Adoracya Magów" Brueghel'a w National Galery. — Lalki portretowe pani Vassiliew.

Lwów, 3. marca.

W galeryach Bernheim Jenne otwarto wystawę obrazów Claude Monet'a, którą zaliczyć należy do najważniejszych arcynajnowszego kierunku jest artysta taki, jak **Claude Monet**. W galeryach Bernheim Jenne otwarto wystawę obrazów Claude Monet'a, którą zaliczyć należy do najważniejszych artystycznych manifestacyi tego roku. Staranny wybór utworów tego mistrza, obejmujący czterdzieści pięć obrazów w porządku chronologicznym, począwszy od r. 1874, daje doskonały przegląd świetnej karyery artystycznej tego twórcy arcydzieł w dziedzinie nowoczesnego pejzażu francuskiego.

Sędziwy artysta, który już od wielu lat przebywa zdala od Paryża w swej uroczej pustelni Giwerny, i nawet dla zwiedzenia własnej wystawy nie zdecydował się na przybycie do Paryża, zgodził się jednak na udzielenie rozmowy jednemu z reprezentantów prasy francuskiej. Znosi on, jak zapewnia sprawozdawca, ze zdumiewającą młodzieńczością swoich 84 lat, twarz jego jeszcze bez zmarszczek, a w śnieżystą długą brodę wplatają się tu i ówdzie pojedyncze czarne włosy. Na pytanie, dlaczego mistrz nie przyjął ofiarowanej mu niedawno godności członka Akademii Nieśmiertelnych, dał charakterystyczną odpowiedź: „Niema w mojej naturze, ani w całem mojem życiu nic oficyalnego; odznaczenie takie byłoby zaszczytne, jednak ja mojego Giwerny nie opuściłbym nawet dla tronu!"

Rozmawiając i paląc bez przerwy papierosy, Claude Monet rozwijał przed gościem ogromne rulony dwunastu olbrzymich płócien, prawdziwych symfonii barw i świateł. Jest to cykl p. t. „Nympheas", kompozycye dekoratywne, stworzone za podniętą Clemenceau i za jego radą ofiarowane przez mistrza państwu dla ozdoby wielkiej kolistej sali. — Prawdziwy dar królewski! — Sala taka nie istnieje jeszcze, jest na razie tylko kosztorys, wedle którego konstrukcya jej kosztować ma przeszło milion franków.

Artysta skarży się, że oczy mu nie dopisują, że musi unikać jaskrawego światła. „Maluję jednak zawsze bez trudności, jeżeli tylko nikt nie pomiesza mi tubek i pendzli, które są u mnie ułożone w obmyślanym dla każdego obrazu porządku... Zresztą malowałbym nawet, gdybym ociemniał, podobnie jak Beethoven komponował, chociaż ogłuchł..."

Jakto, więc impresyonizm nie jest sztuką wyłącznie impulsywną, a największy impresyonista francuski przyznaje się do pewnej dyscypliny intelektualnej, do kompozycyi obmyślanej i do techniki umiejętnej? — Nie jest się artystą — odrzekł mistrz, jeżeli nie ma się w głowie gotowego obrazu przed wykonaniem go... Technika zmienia się, sztuka pozostaje tą samą: jest ona na poły odczuta, na poły świadomą transpozycyą przyrody.

— Skąd więc określenie impresyonizm?

— Nie wyszło ono z naszej szkoły — wyjaśnia Claude Monet. Przygotowując dla jednej z pierwszych moich wystaw studyum słońca widzia nego z poza mgły, szukałem odpowiedniej nazwy dla obrazu. Za poradą Sisley'a nazwałem go „Impression". Później Stevens, Gerome i Schöll krytykując nas, ochrzcili nas ompresyonistami i nalepili tę etykietę całemu kierunkowi.

* * *

Całe rzesze młodych talentów, wśród których może kryje się i geniusz, powstrzymują w locie ku wyżynom sztuki, trudności natury materyalnej, a w pierwszym rzędzie niemożliwość wystawiania swych utworów. Aby temu zaradzić otwartą została z początkiem lutego Galerya Chelsea dla nieznanych artystów. Inicyatywa wyszła od Mrs. Doroty Monteith, która jest tylko wykonawczynią pomysłu Miss Farrar, artystki Music hall i córki milionera. Galerya ta ma być miejscem zbiorowem dla artystów i mecenasów sztuki, porozumiewanie zaś między nimi odbywać się będzie w urządzonym przy galeryi tea-room. Przyjmowane będą dzieła początkujących, uznanych przez u stanowioną komisyę za utalentowanych.

* * *

Dla londyńskiej National Galery ma być obecnie zakupiony obraz Piotra Brueghel, „Adoracya Magów". Brueghel jest jednym z największych mistrzów wczesnej szkoły flamandzkiej, a obraz wspomniany należy do najpiękniejszych jego utworów i jest doskonale utrzymany. Brueghel mimo, iż kształcił się we Włoszech nie jest pod wpływem włoskiego renesansu, od którego przejął tylko polot i subtelność kompozycyi. Poza tem jego cały na strój i charaktery osób są nawskróś flamandzkie. W kompozycyach Brueghela jest dużo ruchu i humoru, często nawet komizmu, co zbliża go do nowoczesnych artystów. Koloryt świetny, a wykonanie zawsze mistrzowskie.

* * *

Lalka zaawansowała z skromnej pozycyi akcesoryów pokoju dziecięcego do rzędu sztuki, a to dzięki usiłowaniom kilku paryskich artystek. Ostatnio w tym kierunku wyspecyalizowała się pani Marya Vassiliew. Lalki jej na 2 stopy wysokie zrobione są z miękkiej skóry wypchanej trocinami, różnią się jednak gruntownie od zwykłych lalek, doskonałą charakterystyką rysów, które zapożycza u znanych i wybitnych osobistości z towarzystwa i świata sztuki. Prócz tego wytwarza doskonałe typy, jak „Nouveau Riche", „poeta", „businessman" i wiele innych.

PRZYJĘCIE SAPIEHY W BUKARESZCIE.

Bukareszt, 3. marca.

(§ EE.) Min. Sapieha przyjęty został na audyencyi przez króla rumuńskiego, oraz wraz z gen. Rozwadowskim zaproszony przez króla na śniadanie. Król rumuński odznaczył min. Sapiehę orderem wielkiej wstęgi Gwiazdy rumuńskiej, a gen. Rozwadowskiego orderem wielkiej wstęgi Korony rumuńskiej. Członków świty polskiej również udekorowano. Po obiedzie galowym w min. spraw zagr. Sapieha i Take Jonescu wygłosili serdeczne toasty, podkreślając przyjaźń obu narodów i ich dążność do zacieśnienia tych węzłów przyjaźni.

ASENTERUNEK KOLEJARZY KRAKOWSKICH.

Kraków, 3. marca.

(Telef.) (G) „Kuryer krakowski" podaje, że przez ostatnie dwa dni w komendzie uzupełnień odbywa się asenterunek powołanych do czynnej służby wojskowej kolejarzy krakowskich. Kartami imiennymi wezwano dotychczas 380-ciu kolejarzy. Z tego 180 stanęło dobrowolnie, dwustu musiano sprowadzić. Wczoraj do przeglądu zjawił się pobity kolejarz, który oświadczył, że go koledzy pobili w chwili, gdy zgłosił się do pracy.

„PERTRAKTACYE BEZCELOWE".

Berlin, 3. marca.

(Telef.) (G) „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Londynu, że Lloyd George powiedział Simonsowi: „Pertraktacye z panem są bezcelowe".

Rozmaitości telegraficzne.

(Telef.) (G) **Dalsze cegiełki wawelskie** złożyli oficerowie 21 pułku artyleryi polowej z Rzeszowa, oraz żołnierze tego pułku.

(Telef.) (G) **Śmierć rzeczoznawcy polskiego w Rydze.** Z Rygi nadeszła tu wiadomość, że zmarł tam Józef Korzeniowski, który brał udział w delegacyi polskiej, jako rzeczoznawca w sprawach bibliotek. Jeden z najwybitniejszych bibliotekarzy polskich, niepośledni uczony, śp. Korzeniowski pracował w bibliotece polskiej w Paryżu, był kustoszem bibloteki uniwersytetu we Lwowie, później uniwersytetu Jagiellońskiego a przed półtora rokiem powołany został na stanowisko kierownika działu bibliotek w ministerstwie oświaty w Warszawie.

(Telef.) (G) **Zatrucie i otrucie masowe?** Wedle doniesień z Moskwy, w jednej z publicznych jadłodajni zatruło się około 1000 osób z czego 800 zmarło.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

W Związku Naukowo-Literackim (sala Tow. Politechnicznego, Zmorowicza 9), odbędzie się dzisiaj w czwartek o godz. 8 wiecz. odczyt prof. Dra Stanisława Grabskiego „O rewolucyi".

OD WYDAWNICTWA.

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" prosimy o

BEZZWŁOCZNE

wpłacenie prenumeraty za miesiąc Marzec, a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty NOWEJ wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dnia 5-go Marca 1921, zniewoleni będziemy wstrzymać w tym że dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazanem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

Ceny prenumeraty podane są w nagłówku.

INADESŁANE.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek, 3. bm. o godz. 7 wiecz.: „Holender tułacz", opera romantyczna w 3 aktach. Słowa i muzyka Ryszarda Wagnera. (Wznowienie) po raz pierwszy.

Piątek, 4. bm. o godz. 7 wiecz.: „Klaudyusz", komedya w 4 aktach Booth Tarkingtona, przekład z angielskiego Zygmunta Kaweckiego, (nowość) po raz pierwszy.

Sobota, 5. bm. o godz. 3 popoł.: „Zemsta", komedya Fredry.

Nasz fejleton. W dzisiejszej „Gazecie Wieczornej" rozpoczynamy druk nowej noweli Michaliny Szwarcówny. Odsłania ona nową stronę twórczości utalentowanej autorki, której poprzednie, w piśmie naszem drukowane, nowele tak żywe wywołały zainteresowanie. Autorka wprowadza czytelnika w sferę codziennej a niemal naturalnej cudowności, przedstawia współczesnego, nowożytnego rycerza, człowieka żądnego przygód i nadzwyczajnych zdarzeń. Ta niezwykła osnowa ujęta jest w ramy formy budzącej jak najżywsze napięcie, a technika i tym razem wykazuje walory zupełnie nowe i oryginalne. Nad całą nowelą roztoczona jest pewna tajemniczość, pomimo, że tło jej stanowi życie codzienne, a wyjaśnienie zagadki, „klucz noweli" podaje dopiero rozdział ostatni. W najbliższej przyszłości drukować będziemy jeszcze trzy nowele M. Szwarcówny, które razem jako cykl siedmiu nowel ukażą się w formie książkowej.

Poradził sobie. Kolejarz F., zamieszkały przy ul. Gródeckiej, z powodu nieudałego strajku, nie chcąc dłużej cierpieć i żyć w nędzy, wczoraj podczas sprzeczki zranił w piersi swą 40-letnią żonę Annę, która nie chciała się już od dłuższego czasu zgodzić, by z uszczerbkiem rodziny utrzymywał stosunek ze swą „przyjaciółką". Rany nieszczęśliwej kobiecie opatrzyło pogotowie ratunkowe.

KOMUNIKATY.

Koncert Józefa Śliwińskiego, który się odbędzie d. 9. marca, będzie ostatnim występem znakomitego pianisty w obecnym sezonie. Będzie on prawdziwą ucztą artystyczną dla naszej publiczności, gdyż poświęcony będzie wyłącznie utworom Chopin'a. Bilety w składzie mut Połonieckiego, ul. Tańskiej 1.

Na sobotnim raucie w Kasynie i Kole lit. art., urządzanym przez Syndykat dziennikarzy polskich, w przerwach między produkcyami artystycznemi przygrywać będzie na galeryi orkiestra. Na wielkiej sali, aby raut nie przemienił się w zwykły koncert, nie będą krzesła ustawione rzędami. Generalna próba tańców klasycznych i fantastycznych, które mają być wykonane na specyalnie urządzonej w tym celu scenie w odpowiednich kostyumach i przy efektach świetlnych, odbędzie się w piątek. Karty wstępu wydaje sekretaryat Kasyna i Koła lit.-art.

Związek Adwokatów Polskich. W piątek, 4. bm. o godz. 6 wiecz. w sali Tow. Politechnicznego odbędzie się pogadanka na temat: Nowe przepisy o należytościach stemplowych od weksli, którą zagai adw. dr. Artur Till.

Zarząd Okręgu Związku Strzeleckiego wzywa wszystkich członków Z. S., by dnia 3. bm. o godz. 6 wiecz. jawili się bezwarunkowo w lokalu Związku przy ul. Ossolińskich l. 12, w bardzo ważnej sprawie.

Loterya plebiscytowa. Z przyczyn technicznej natury odbędzie się ciągnienie loteryi plebiscytowej, urządzonej staraniem Komitetu Obrony Kresów Zachodnich, nieodwołalnie d. 10. marca o g. 6 wiecz. w kancelaryi notaryusza Wł. Zawadzkiego, pl. Maryacki 10, a numery wygrywające zostaną natychmiast podane do publicznej wiadomości.

II. kurs przygotowawczy (półtoraroczny) do matury seminaryalnej otwiera Polskie Towarzystwo Pedagogiczne. Zgłoszenia do 10. marca codziennie od 4—5 w szkole kolejowej.

Posady nauczycielskie w Poznaniu. Przy Miejskiej szkole handlowej w Poznaniu (średnia szkoła zawodowa) będzie do obsadze-

---

ROBERT HICHENS. 197

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Na morzu ukazał się biały żagiel — jedyna skaza na niepokalanym błękicie. Szybował w dal nieznaną — dokąd? Czy na wyspę Szczęścia?... Dolores śledziła go wzrokiem i całą jej istotę ogarnęła tęsknota paląca, niemal bolesna. Ten mały biały żagiel obudził w niej — sama nie wiedziała dlaczego — nainiętne pragnienie szczęścia i spokoju; pragnęła zrozumienia i miłości dlatego, że została zrozumiana. Zdało jej się, że podróżuje jako ten żagiel. Nie wiedziała, jak długo ma trwać podróż. Di domau no c'e certezza. Znalazła się śród burzy i nocy, ciemnej nocy. A teraz dokąd dąży? Do jakiej przystani zmierza?

Zapragnęła rozpaczliwie niemal powiedzieć komukolwiek prawdę. I nagle przed oczyma jej duszy stanął mężczyzna, ksiądz, którego widziała raz przez chwilę na Pincio, wpatrzonego w św. Piotra, owego dnia, kiedy mówiła szczerze do lady Sary. Usta jego poruszały się, może w modlitwie. Gdyby był w Taorminie, może wyspowiadałaby się temu księdzu. Wydało jej się naraz, że nie znajdzie ulgi, dopóki nie powie komu prawdy.

Depesza Teodora przywołała ją do życia rzeczywistego. Konieczność uzbrojenia się przeraziła ją. Czekał ją wielki wysiłek duchowy. Musi się przysposobić do obłudy.

A ten mały biały żagiel jest taki biały! Czy to dlatego pozwolono mu podróżować po nieskalanym błękicie?...

Palce Dolores ścisnęły konwulsyjnie papier, leżący na kolanach — w chwilę później depesza była podarta. Rzuciła ją na ziemię i naraz owładnęło nią znów to samo osobliwe uczucie niemocy, którego doznała już w Rzymie. Biały żagiel znikł, chwiejąc się, z przed jej oczu.

— Halooo!

Pełny, wesoły głos kobiecy dobiegł ją gdzieś z góry. Nie odpowiedziała. Okrzyk powtórzył się jeszcze dwukrotnie. Ale Dolores zamknęła oczy i leżała zupełnie bez ruchu. Po chwili usłyszała kroki, a potem znów głos.

— Lady Cannynge! Czy pani mnie nie słyszała?

Dolores otworzyła oczy. Siostra Ida, z naręczem tajemniczych zielonych roślin, które zerwała na wzgórzach, stała między kolumnami, patrząc na nią badawczo.

— Owszem — odparła Dolores z pewną trudnością.

— I nie chciała pani odpowiedzieć? Może pani woli być sama? Czy mam odejść?

— Nie, nie!...

— Co pani jest? — Siostra Ida weszła. — Jaka pani blada!

Złożyła rośliny na stoliczku trzcinowym, przy krześle Dolores.

— Lady Cannynge, co pani jest? Czy nie zechciałaby mi pani powiedzieć? Może to pani przyniesie ulgę... Jestem pani bardzo oddana i mam przekonanie, że pani to czuje. Umierać dla kogoś, to głupstwo, a ja w głupstwa nie wierzę. Ale po tem, co pani dla mnie uczyniła...

— Będę zawsze rada odwdzięczyć się pani w jakikolwiek sposób.

Dolores milczała przez chwilę, poczem rzekła:

— Niech siostra usiądzie... tu, blizko mnie.

— Co ja dla siostry uczyniłam!

Dolores poruszyła się i usiadła na szezlongu.

— O... tak!

— Zabierając mnie do Taorminy...

— I owszem — odparła pielęgniarka, przysuwając krzesło i obejmując rękę Dolores silną dłonią.

— Jestem jakaś niezdrowa. Zdaje mi się, że mi się nerwy rozigrały zupełnie. A nadto...

— Cóż jeszcze? Jeśli mi pani powie dokładnie, myślę, że będę mogła odrazu określić...

— Nie, chcę, żeby siostra mnie coś powiedziała.

— Ja!

Ten przyjaciel, który opowiadał siostrze o Taorminie... gdzie on jest teraz?

— Zdaje mi się, że w Anglii.

— Siostra nie wie?

— A więc, jest w Anglii.

— Ciekawam, czy...

— Czy co?

(C. d. n.)

nia z początkiem roku szkolnego kilka posad nauczycielskich. Nauczyciele handlowi z akademickiem wykształceniem i nauczyciele szkół średnich, którzy mogą objąć naukę fizyki, chemii, technologii i towaroznawstwa, zechcą przesłać swoje zgłoszenia do 1. kwietnia b. r. do Magistratu Ia. w Poznaniu, załączając życiorys i odpisy świadectw. Pobory podług Ustawy z d. 13. lipca 1920 r. o poborach nauczycieli, dyrektorów i t. d. średnich szkół zawodowych.

Z Colosseum. Nowy program, z którym wystąpiło Colosseum, wzbudza niebywały zachwyt wśród co wieczór bardzo licznie zebranej publiczności. Na program ten składa się długi szereg pierwszorzędnych atrakcyj, dotąd we Lwowie niewidzianych. Prześliczne wizye świetlne, które przedstawia Elza de Myra, znakomita pieśniarka Gena Pobożanka, sketch taneczny Sylvia Violanti, muzykalny komik, krzeszący perły humoru Homola, gladyator niezrównany Vary iluzyonista Mosette wywołują burze oklasków. Balet japoński i farsa „I ona samodzielna" cieszą się ogromnem powodzeniem. 12 atrakcyj wypełnia program godny widzenia, mogący zadowolić gust najwybredniejszej publiczności.

KOMUNIKAT.

—o—

Mięso i słonina.

Miejski Zakład aprowizacyjny zawiadamia, że we wszystkich jatkach miejskich jakoteż i w barakach przy pl. Biczewskiego, Bema i w jatce przy pl. Halickim sprzedaje się mięso wołowe i cielęce po cenie 100 marek, wieprzowe po 170 marek, słoninę zaś po 230 marek za kg. 9791

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Katastrofa tramwajowa w Nowym Jorku.

8 osób zabitych — 25 rannych!

Nowy Jork, 28. lutego.

(Tel. wł.) Wskutek zderzenia się dwóch wagonów tramwajowych nastąpiła tutaj eksplozya rezerwoaru, zawierającego benzynę. Naczynie stało na platformie jednego z wozów. W jednej chwili stanęły wozy w płomieniach. Powstała szalona panika. Wszystko zaczęło tłoczyć się ku wyjściu. Podczas ucieczki zginęło ośm osób, w tem kilkoro dzieci, dwadzieściapięć zaś odniosło cięższe i lżejsze oparzenia i potłuczenia.

Szafir hr. Branickiego.

Kamień niezwykłej wielkości. — Schowek hrabiego. — Wyśledzenie miejsca przechowywania. — Kradzież klejnotu. — Sprawcami jej szajka złodziejska. — Kamień rozdzielony na pięć części. — Oszukani złodzieje.

Paryż, w marcu.

Hr. Branicki posiadał słynny szafir, nadzwyczajnej wprost wielkości. Wartość kamienia oceniano na 3 miliony franków franc. Obudzał on jeszcze przed kilku laty zachwyt mieszkańców Paryża, którzy oglądali go na pewnej wystawie. Hr. Branicki opuścił podczas wojny Warszawę i przeniósł się na stałe do Paryża. Ponieważ o cenny klejnot dbał niesłychanie i bał się by mu gdzieś nie zginął, przeto nosił go zawsze przy sobie w specyalnej kieszeni.

Lecz ponieważ tajemnica żadna utrzymać na świecie się nie może, przeto udało się jakiemuś sprytnemu oszustowi wyśledzić schowek hrabiego i zręcznym gestem „zwędzić" prześliczny kamień. Policya paryska wpadła niedługo na trop sprawcy kradzieży. Stwierdzono przytem, iż działała tu cała spółka, która następnie przetransportowała kamień na Litwę, poczem z powrotem przywieziono szafir do Paryża. Niestety stwierdzić należało, że szafir rozdzielony został na pięć części, ponieważ złodzieje nie mogli go sprzedać w całości.

Przekonano się również, iż członków szajki złodziejskiej oszukano, ponieważ wszystkie kawałki razem nie posiadają poprzedniej wagi kamienia. Niesumienny jubiler prawdopodobnie podczas przedzielania kamienia, kilka kawałeczków sobie pozostawił.

Dotychczas policya paryska aresztowała pięciu podejrzanych „jubilerów", pochodzących przeważnie z Litwy i Polski.

Mord polityczny w Berlinie.

Zamordowanie agenta bolszewicko-komunistycznego.

Fala morderstw w Berlinie. — Zamordowanie tajemniczego człowieka. — Wołania o pomoc. — Ucieczka mordercy. — Ślady walk. — Badania policyi. — Fotografie kobiet. — „Hrabia polski" — czy hochstapler? — Interesa paskarskie zamordowanego. — Telefoniczne rozmowy. — Rzekomy agent polski. — Zemsta z powodu zdrady. — Fałszywe nazwisko zamordowanego. — Agent bolszewicko-komunistyczny. — Dalsze poszukiwania za zbrodniarzem w toku.

Berlin, w lutym.

Większe zbrodnie mnożą się w Berlinie w zastraszający sposób. Przed dwoma dniami zawezwano ponownie policyę kryminalną do mieszkania przy ul. Petersburskiej, w którem zamordowany został 26 letni z Łodzi pochodzący pisarz, Teodor Körner.

Zamordowany wynajmował od wdowy Berty Grützner umeblowany pokój, w którym mieszkał już od roku. Był on tłumaczem, a oprócz tego zajmował się handlem. Często też przyjmował w mieszkaniu swem wizyty.

Krytycznego dnia popołudniu, samotnie siedząca w swojem mieszkaniu staruszka, usłyszała wołanie o pomoc pochodzące z pokoju Körnera. Gdy na krzyk ów wbiegła do pokoju, ujrzała lokatora swego leżącego na ziemi, a na nim klęczące go jakiegoś innego człowieka, który nożem zadawał mu pchnięcia. Gdy morderca ujrzał gospodynię, rzucił w kąt zabójcze narzędzie a sam zbiegł, podczas gdy staruszka zajęła się ratowaniem umierającego. Wezwany lekarz skonstatował śmierć Körnera. Otrzymał on kilka pchnięć sztyletem, z których jedno dosięgło serca, wskutek czego nastąpiła natychmiastowa śmierć.

Zawezwana natychmiast policya rozpoczęła energiczne poszukiwania za zbrodniarzem, który znikł bez śladu. Porozrzucane i połamane sprzęty wskazują na to, iż między dwoma mężczyznami toczyła się walka. Kto jest mordercą, jak stosunek łączy go z zamordowanym, oraz czy zamordował Körnera w sprzeczce, czy też celem obrabowania, na razie trudno stwierdzić.

Wieść o morderstwie zgromadziła ogromne rzesze ludzi przed domem zamordowanego, którzy wyczekiwali tam do późnej nocy.

Policya tymczasem przeprowadzała pilnie badania w mieszkaniu. Pomiędzy papierami zamordowanego znaleziono wiele adresów, oraz fotografii, szczególnie kobiet. Jeszcze w nocy przyprowadzono różne, z fotografii rozpoznane osoby, z któremi przeprowadzono śledztwo. Wiele dziewcząt, które znały Körnera, stwierdziły, iż nie wiedziały nigdy z kim mają do czynienia, z polskim hrabią, czy też hochstaplerem. Wielkie sumy wydawał na zabawy, na które zaciągał długi, które pozostały niespłacone. Inni znowu stwierdzili, iż robił interesy paskarskie na wielką skalę.

Przez jakiś czas podejrzany był o szpiegostwo na rzecz Polski. Coraz to przychodzili do niego polscy wieśniacy, a telefon dzwonił przez cały dzień. W nocy przed zamordowaniem wzywano Körnera do telefonu. Rozmowy prowadzone były zawsze w języku polskim, nikt więc nie mógł zrozumieć o co chodziło. Z ostatniej rozmowy można było przypuszczać, iż wykręcał się z jakiejś sumy 2000 marek. Czy ostatni gość miał coś wspólnego z owymi pieniędzmi, pokaże śledztwo.

Dalsze przesłuchania wykazały znowu, iż na Körnerze dokonano zemsty ze względów politycznych. Oprócz bowiem wszystkich zajęć — jak już raz powiedzieliśmy — miał on być agentem, który szpiegował na rzecz Polski. Materyały, które nadsyłano mu rzekomo do opracowania z Warszawy i Łodzi, przychodziły przez Gdańsk. Tą samą drogą otrzymywać miał i wynagrodzenia pieniężne. W ostatnich czasach stosunki finansowe pogorszyły mu się do tego stopnia, iż był w zupełnym kłopocie pieniężnym.

W ostatnich miesiącach poczęli podejrzewać Polacy Körnera, iż materyały swoje daje do dyspozycyi rządowi niemieckiemu. Z tego też powodu z obawy przed karą, postanowił Körner wyprowadzić się ze swego mieszkania do hotelu. Gdy się jednak rozeszła wieść o rzekomem aresztowaniu jego osoby, powrócił spokojny do dawnego mieszkania. Zachodzi więc przypuszczenie, iż wykonany tu został akt zemsty.

Wkońcu skonstatowała policya, iż nazwisko zamordowanego jest fałszywe, nazywa się on bowiem Weissblum, pochodzi z Łodzi z zamożnej rodziny. Podlegli mu agenci, mają wszyscy fałszywe nazwiska. Teraz już nie zachodzi najmniejsza wątpliwość, iż ma się tu do czynienia z zemstą polityczną. Oprócz tego stwierdzono z odpowiedzi licznych świadków, iż Körner nie był agentem polskim, lecz agitatorem bolszewicko-komunistycznym. W ostatnich czasach czuł się Körner prześladowany i żył w ciągłej trwodze.

Na razie policya, której udało się po nitce dojść do kłębka, zajmuje się wyszukaniem mordercy, do czego dopomoże jej pozostawiony przez zapomnienie w pokoju Körnera kapelusz i bagnet mściciela. (k)

Ograniczenie ruchu pociągów.

Lwów, 3. marca.

(PAT) Dyrekcya kolei państwow. we Lwowie donosi:

Z dniem 3. marca b. r. wstrzymuje się z powodu braku węgla aż do odwołania — w tutejszym okręgu, ruch pociągów osobow. w następujący sposób:

1. Na szlaku Lwów-Rzeszów-Kraków pociąg osobowy Nr. 16 (odj. ze Lwowa 21·35) i Nr. 27 (przyjazd do Lwowa 21·25).

2. Na szlaku Lwów-Krasne-Radziwiłłów-Zdołbunów Nr. 241, 1641, 541 (odjazd ze Lwowa 8·20) i Nr. 538, 1638, 238 (przyjazd do Lwowa 19·45).

3. Na szlaku Jarosław-Sokal Nr. 913 (odjazd z Jarosławia 8·10 — przyjazd Sokal 15·27) i Nr. 914 (odjazd Sokal 8·50 — przyjazd Jarosław 15·40).

4. Na szlaku Przemyśl-Chyrów Nr. 2011 (odj. Chyrów 11·59, przyjazd Przemyśl 13·05), Nr. 2015 (odjazd Chyrów 18·21, przyjazd Przemyśl 19·29), Nr. 2014 (odjazd Przemyśl 11·03, przyjazd Chyrów 12·37) i Nr. 2016 (odj. Przemyśl 16·06, przyj. Chyrów 17·43).

5. Na szlaku Zagórz-Chyrów Nr. 1211 (odjazd N. Zagórz 8·58, przyjazd Chyrów 11·38) i Nr. 1214 (odj. Chyrów 13·00 przyj. N. Zagórz 15·29).

6. Na szlaku Chyrów-Stryj Nr. 1214 (odj. ze Stryja 6·46, przyj. Chyrów 11·25) i Nr. 1215 (odj. Chyrów 18·03, przyj. Stryj 22·48).

Na szlaku Lwów-Sianki pociąg osobowy Nr. 2113 (odj. Lwów 13·30), dalej na szlaku Lwów-Stojanów pociąg Nr. 5513 (od. ze Lwowa 17·25), na odcinku Stryj-Ławoczne pociąg osobowy Nr. 1715 (odj. ze Stryja 21·27), wreszcie na odcinku N. Zagórz-Łupków pociąg osobowy Nr. 2036 (odj. z N. Zagórza 21·05) kursować będą każdego poniedziałku, środy i piątku. Pociąg powrotny ze Sianek Nr. 2114 (przyj. do Lwowa 10·55), ze Stojanowa pociąg osobowy Nr. 5512 (przyj. do Lwowa 10·10), pociąg osobowy Nr. 1712 (odj. Ławoczne 2·00, przyj. do Stryja 4·19) i pociąg osobowy Nr. 2931 (odj. z Łupkowa — przyj. do N. Zagórza 7·25) kursować będą co wtorku, czwartku i soboty.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokola 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

POSADY I PRACA

Biuro nauczycielskie Heleny Koporskiej poszukuje nauczycieli i nauczycielek. Posady korzystne. Lublin, Krakowskie Przedmieście l. 20. 9301

Starszy asy t. farm. poszukuje posady we Lwowie Buzdorf, Lwów, Śniadeckich 2. 9741

Firma Jan Schumann, Panaka 23, przyjmie siłę biurową, piszącą biegle na maszynie. Zgłoszenia w godzinach popołudniowych. 9772

Poszukuję służącej umiejącej dobrze gotować, zaraz, Zimorowicza 10, parter na prawo. 9793

Wynagrodzę tego, kto mi pomoże do uzyskania stałej posady. Odpowiedź do Adm. „Inżynier-geometra". 9810

Kto poszukuje zdolnej podręcznej do krawiectwa damskiego raczy się zgłosić do „Jolandy", Staszica l. 8. 9819

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kupuję polskie używane znaczki pocztowe i stemple. Płacę 10—15 proc. ich nominalnej wartości. Osobiście od godz. 3 popoł. Jezierski, Lwów, Ponińskiego 6. 9738

Kufer amerykański w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Batorego 11, II. p. Kozłowska, między god. 5 a 6. 9808

Sprzedam okazyjnie angielskie palto wiosenne. Zgłoszenia między 2 a 4 po południu, Bajki 27, III. p. drzwi 8. 9812

Kupię obok Lwowa 20—30 morgów dobrej ziemi z budynkami, wolnem mieszkaniem. Zgłoszenia „Frankodolar", restante Lwów, okazicielowi tysiącmarkowki nr. 091802 . 9811

Obrazy oryginalne dobrych malarzy, okazyjnie sprzedam Supińskiego 25, I. p., drzwi 9, godz. 2—4. 9814

Fortepian za 40.000 Mk., maszynę, pismo widoczne, instrument uniwersalny sprzedam, Dołkowski, ulica Zimorowicza 6. 9817

Dom piętrowy za 500.000 Mk. sprzedam zaraz, Chrzanowski, Zimorowicza 6. 9816

Piękną willę koło Parku, 7 pokoi, ogród, stajnia, wolne mieszkanie za 2,300.000 Mk. sprzeda Marczyński, Wałowa 2. 9815

Kupię automobil osobowy w dobrym stanie o sile 30 H. P. Zgłoszenia do Administracyi pod „S. 56". 9779

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Pokoje z utrzymaniem dla osób przyjezdnych na tygodnie lub miesiące do wynajęcia. Wiadomość Sapiehy 27, cukiernia. 9806

Poszukuję pokoju umeblowanego. Zgłoszenia pod „Korzystna umowa". 9809

Pokoju z dwoma łóżkami, osobnym wchodem w śródmieściu, poszukuje przejezdny. Zgłoszenia pod „Przejezdny". 9813

ROZMAITE

Fabryka Korków, Ormiańska 12. 9806

English-American Conversation-Club Ladies and Gentleman who speak English are requested to write their address to: Mr. Bruno Sand, Lwów, Bank hipoteczny Cpt. T. I. Gamble. 9796

ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „Kiawlol" wyrób. Farmac. Labor. „Ap. Kowalski" w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. 7439

Julia Mironikówna poszukuje swoich krewnych, adres dwór Śniatynka, Drohobycz. 9807

Zakład krawiectwa damskiego „Jolanda", Staszica 8 (boczna Chorążczyzny), przyjmuje wpisy na naukę kroju tylko do końca marca. 9818

CZAS odnowić przedpłatę!

Hurtownie — **OBUWIE** męskie, damskie, dziecinne, luksusowe i trwałe, warszawskie i zagr. w wielkim wyborze 9744 **NAJTANIEJ** w składzie OBUWIA **Pasaż Hausmana 9.** — Detalicznie

Amer. maszyny do pisania okazyjnie do nabycia **Lwów, Piekarska 17, II. p.** 9729

SAMOCHODY: ciężar. Fiat 5 ton na gum. **PUCH** osobowy 28 H. M. 9716 **Motocykle** 2 H. M. i wózek boczny sprzeda **Inż. Piotr Bergman i Sp. Kraków.**

Szkło okienne wagonowo po cenach fabrycznych poleca z rychłą dostawą 7790 **ADOLF EHRLICH**, Hurtownia szkła okiennego założona w roku 1898, Kraków-Podgórze. — Adres tel. „Probus", Kraków 14.

Najlepsze NASIONA GOSPODARCZE, WARZYWNE, KWIATOWE poleca SKŁAD NASION 6284 **Edmunda RIEDLA** WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3. Cenniki na żądanie wysyłam opłatnie.

SUKNA wszelkiego rodzaju krajowe i zagraniczne — oraz wielki wybór ubrań męskich i dziec. dla pp. studentów po cenach umiark. poleca znana Firma Stõrer, Lwów, ul. Rutowskiego l. 10. 9612

BUCHALTERA HANDLOWEGO naczelnego, KASYERA (KĘ) z kaucyą, LIKWIDATORA z dokładną znajomością buchalteryi — poszukujemy.
Reflektujemy tylko na poważnych i fach. kandydatów. — Emerytowani urzędnicy kolejowi mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia do ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO WSPÓŁDZIELCZYCH STOW. „PRACOWNIK" KOLEJOWYCH. Lwów 2. Magazyny, między godziną 3 do 4 po południu. 9832

Wielkie Przedsiębiorstwo Przemysłowe we Lwowie przyjmie zaraz **2 siły biurowe** ze znajomością buchalteryi i pisania na maszynie w języku polskim i niemieckim. — Zgłoszenia pod „L. F. G.", do Biura ogłoszeń Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 7. 9820

Wielka INSTYTUCYA BANKOWA we Lwowie, poszukuje:
Sekretarza, ukończonego prawnika z praktyką prawno-handlową. — Korespondenta, rutynowanego bankowca z językami. 2 do 3 pomocników buchaltera. — Likwidatora bankowego. — Kasyera bankowego z odpowiednią rutyną. — 2 do 3 rutynowane stenotypistki.
Zgłoszenia osobiste w Dyrekcyi **Bankowego Zakładu Aprowizac.** Lwów, 3 Maja 16. 9821

REKLAMA jest dźwignią handlu i przemysłu

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych! Nadszedł większy transport **ZAPALNICZEK** w różnych gatunkach po przystępnych cenach, oraz **INSTRUMENTA MUZYCZNE, STRUNY** przybory do tychże, portfele, latarki i baterye. 9675 HURTOWNY SKŁAD **LEOPOLD MUTTRER** KRAKÓW, Grodzka 43.

KAZEINĘ mieloną angielską, **Szerlak, MINJĘ** ołow. chem. czystą dostarcza 9712 **S. BRAUNER,** WARSZAWA, ul. Muranowska 42.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

LISTY PRZEWOZOWE ZE STEMPLEM RZĄDOWYM POLECA **DRUKARNIA I. JAEGERA** WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 33. 8562

Ferrowatt

Pierwszorzędne metalowe żarówki

elektryczne we wszystkich typach.

Żarówki metalowe całowatowe

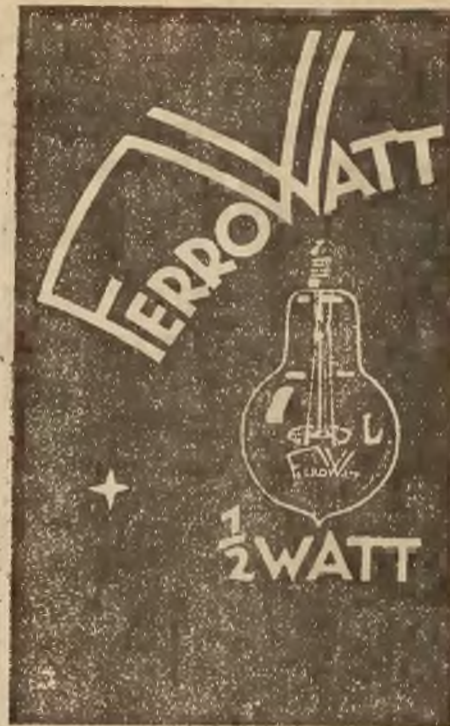
Żarówki metalowe półwattowe

(oszczędnościowe) 9786

Żarówki metalowe o drucie spiralnym.

Dostawa natychmiastowa!!!

Oferty na żądanie!!



Ferrowatt

Zastępstwo i stałe bogato zaopatrzone składy

Henryk Dortheimer

Biuro techniczne i elektrotechniczne

Kraków, ul. Św. Tomasza 8.

Dostawa natychmiastowa!!!

Oferty na żądanie!!

CZERNIDŁO do butów,
PASTĘ do obuwia
czarną, żółtą i białą,
WAZELINĘ do skór
poleca
Fabryka mydła, smarów i artyk. chemicznych
„KOTWICA"
w Krakowie, ul. Lubomirskiego 41. 9681

WIELKA MAPA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

1 : 750000, format 160×190 cm. 9790

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POLSKIEJ B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE.

Wykonana w 10-ciu kolorach zawiera przeszło 20000 miejscowości w autentycznem polskiem brzmieniu. Niezrównana pod względem czystości i dokładności wykonania. Sięga po Odesę i Wiedeń, za Kijów i Rygę. — Sieć dróg i kolei uzupełniona po ostatnią chwilę. Również uwzględniono najnowszy podział na województwa, obecny stan rzeczy na Litwie etc. — **Nieprześcigniona w piękności i dokładności. — Niezbędna w każdym inteligentnym domu, w każdem biurze. Wszędzie do nabycia.** **Cena z dodatkiem drożyźnianym Mp. 300.**

Czas odnowić prenumeratę!

ZAPROSZENIE

na zwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia rolniczo-handlowego które się odbędzie dnia 12. marca b. r. o godzinie 10 przed południem w biurach Towarzystwa przy ul. Fredry l. 6, I. p.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zdromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1920.
3) Wnioski Komisyi rewizyjnej o udzielenie absolutoryum.
4) Rozdział czystego zysku za r. 1920.
5) Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej w myśl § 24.
6) Wybór Komisyi rewizyjnej.
7) Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi i syndyka.
8) Wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie tegoż samego dnia o godzinie 11·30 przed połud. bez względu na ilość członków.

Bilans Stowarzyszenia z r 1920 jest począwszy od 15-go lutego 1921 r. wyłożony w biurach Towarzystwa.

Walenty Kotula sekretarz. **Leopold Korzenny** prezes. 9789

ZAPROSZENIE

na posiedzenie Wydziału Chrześcijańskiego ZWIĄZKU DZIERŻAWCÓW, które odbędzie się dnia 11-go marca o godzinie 3. po południu w lokalu przy ul. Fredry l. 6.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia,
2. Sprawozdanie Wydziału z czynności za rok 1920,
3. Wybór Komisyi rewizyjnej,
4. Wybór sekretarza,
5. Projekt zmiany statutu,
6. Wnioski członków.

Eug. Janiszkiewicz, sekretarz. **Leop. Korzenny,** prezes. 9788

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.